

Lasy Państwowe racz zachować, Panie

Znów dziennikarze przemilczeli niewygodne hasła i zignorowali leśników, którzy 29 września br. przed Urzędem Rady Ministrów uczestniczyli w wielotysięcznej manifestacji. W ten sposób nie da się jednak zlikwidować bardzo ważnego problemu, nawet jeśli go przykryjemy najmocniejszą płachtą zmywy milczenia

Oprócz związkowców protestowała tysięczna grupa leśników z hasłem: „Lasy Państwowe racz zachować, Panie”. W środkach społecznego przekazu ta kilkugodzinna manifestacja przedstawiona była jako mało znaczący happening. Nasuwają się pytania: Dlaczego nie dostrzeżono manifestacji, mimo obecności mediów społecznych? Dlaczego leśnicy wyszli z lasów całej Polski? Dlaczego protestowali, domagając się zaniechania włączenia lasów państwowych do sektora finansów publicznych, co zapowiedział rząd ustami ministra finansów?

Majątek narodowy

Lasy w Polsce obejmują 9 mln hektarów, co stanowi 29 proc. Powierzchni kraju. W strukturze własnościowej dominują lasy państwowe, pozostające w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, i stanowią one 78 proc. wszystkich lasów w Polsce. Zgodnie z ustawą o lasach z 1991 r., gospodarka Lasów Państwowych nastawiona jest na zrównoważoną gospodarkę leśną, której celem jest:

1. Zachowanie lasów i korzystnego ich wpływu na klimat, powietrze, wodę, glebę, warunki życia i zdrowia człowieka oraz na równowagę przyrodniczą.
2. Ochrona lasów, stanowiących naturalne fragmenty rodzimej przyrody, ze względu na zachowanie różnorodności biologicznej, leśnych zasobów genetycznych, walorów krajobrazowych i potrzeb nauki.
3. Ochrona gleb i terenów szczególnie narażonych na uszkodzenie oraz terenów o specjalnym znaczeniu społecznym.
4. Ochrona wód powierzchniowych i głębinowych.
5. Produkcja na zasadzie racjonalnej gospodarki leśnej, drewna oraz surowców i produktów ubocznego użytkowania lasu.

Lasy Państwowe to miejsce pracy kilkudziesięciu tysięcy osób. Ludzie ci opiekują się potężnym majątkiem narodowym – o jego wielkości świadczy fakt, że same zasoby drzewne

szacowane są na ponad 300 mld zł. Zasoby te powstały dzięki solidnej i konsekwentnej pracy leśników od zarania II RP, a również od 1945 r. Mimo że pozyskiwaliśmy cały czas drewno, grzyby, jagody i zwierzynę, wydatnie zwiększyła się lesistość kraju i poprawił się przyrost masy drzewnej. Najlepszym dowodem na to jest wzrost zapasu drewna w Lasach Państwowych z 906 mln m³ w roku 1945 do 1629,3 mln m³ w chwili obecnej. Lasy Państwowe są na tyle sprawnie zarządzane, że nie tylko samofinansują swoją działalność, ale dodatkowo płacą podatki na rzecz samorządów gminnych. Z Lasów Państwowych korzystają nieodpłatnie miliony ludzi. O ich roli w okresie dużego bezrobocia, szczególnie na terenach wiejskich, niech świadczą dane o skupie płodów leśnych. W ostatnich latach, w ciągu jednego roku skupiono 9723 ton jagód, 5339 ton innych owoców leśnych oraz 2378 ton grzybów. Krótko mówiąc, użytkowaliśmy żywe zasoby przyrodnicze i mamy ich coraz więcej, a jest szansa, że zostawimy je w jeszcze lepszym stanie dla następnych pokoleń.

Próby demontażu

Wielkie sukcesy polskiego leśnictwa stały się jego śmiertelnym zagrożeniem. 300 mld zł zmagazynowane w zasobach drewna ze świadomością, że znacznie więcej można pozyskać z pokładów piasku i żwiru podnieca wyobraźnię liberalnych kół gospodarczych. Po wylesieniu korzyści mogą być także ze zmiany kategorii użytkowania i zamiany lasów na tereny budowlane, stąd więc pomysły prywatyzacji Lasów Państwowych. Pierwszą taką próbę podjęto za czasów rządu koalicyjnego AWS-UW, mimo że fundamentem programu gospodarczego AWS było zachowanie państwowego charakteru polskich lasów. Pierwszym krokiem miał być szum medialny związany z powiększeniem Białowieskiego Parku Narodowego. Wiązał się z tym cichy demontaż ustawy o lasach. Szum medialny miał przekonać zagraniczną opinię publiczną, że rząd AWS-UW prowadzi politykę ochrony przyrody. Demontażowi ustawy o lasach miało służyć nagłaśnianie incydentów, niekoniecznie prawdziwych, którym polskojęzyczne środki społecznego przekazu starały się nadać rangę afer korupcyjno-obyczajowych. To ostatnie miało przekonać polską opinię publiczną, że w Lasach Państwowych panuje bałagan, niegospodarność i korupcja. Apogeum tego procesu była próba powołania przez Radę Ministrów latem 1999 r. jednoosobowej spółki Skarbu Państwa z Lasów Państwowych. Doszło do głosowania, zakończonego sukcesem liberalnego punktu widzenia, i tylko dzięki wotum separatum Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa doprowadzono do reasumpcji tego głosowania na następnym posiedzeniu Rady

Ministrów. Dzięki rejtanowskiej obronie, w tym ówczesnego Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, powtórzone głosowanie zakończyło się odrzuceniem.

Próba dekompozycji Lasów Państwowych wzbudziła protesty społeczne i w efekcie obywatelskiej akcji obrony polskich lasów powstała ustawa o zachowaniu strategicznych zasobów naturalnych kraju, pierwsza i jak do tej pory jedyna ustawa o charakterze reprivatyzacyjnym. Obecnie z wielkim niepokojem należy stwierdzić, że w wielu ośrodkach liberalnych nastąpił powrót do tamtych koncepcji. Przejawia się to powtórzeniem działań z okresu rządu AWS. Od trzech lat, a więc jeszcze za czasów rządów koalicji PO-PSL rozpoczęto wyrafinowane działania stanowienia prawa, prowadzącego do korozji ustawy o lasach. Należy podkreślić – ustawy całkowicie zgodnej z dyrektywami Unii Europejskiej. Ponieważ nie można jej (ustawy o lasach) zaatakować od strony wymogów UE, rozpoczęto celową działalność polegającą na tworzeniu i nowelizacji innych aktów prawnych zgodnych z wymogami UE, ale sprzecznych z ustawą o lasach. Ustawą o zmianie ustawy o ochronie przyrody zreorganizowano system zarządzania Natura 2000, gdzie praktycznie Lasom Państwowym zabiera się kontrolę nad lasami państwowymi wchodzącymi w ten system. Ustawą o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko wymuszono, aby dziesięcioletnie plany urządzania lasu były poddane ocenom oddziaływania na środowisko przez organizacje niekoniecznie znające się na tym, ale mogące zablokować cały tok planowania i zarządzania w Lasach Państwowych. Ustawą o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji pozbawiono Lasy Państwowe możliwości uzyskiwania dochodów za pochłanianie dwutlenku węgla, stwarzając równocześnie takie możliwości obcokrajowcom, o ile kupią lasy w Polsce lub też kupią od polskich prywatnych właścicieli lasów prawo do pochłaniania dwutlenku węgla przez te lasy. Jednym słowem – wprowadzano dualizm władzy w Lasach Państwowych i zmniejszono dochody na ich działalność gospodarczą.

Chodzi o prywatyzację

Według ekspertów, rozwiązanie to nieuchronnie doprowadzi najpierw do zadłużenia Lasów Państwowych w bankach komercyjnych, a następnie do zaniku zdolności ekonomicznej Lasów do prowadzenia gospodarki leśnej. Doprowadzi to do kresu misji wypełnianych przez Lasy Państwowe, a końcowym efektem będzie ich prywatyzacja.

Polskie Lasy Państwowe działają na zasadzie samowystarczalności finansowej, podczas gdy w większości krajów europejskich państwowa gospodarka leśna podlega silnemu dofinansowaniu z budżetu państwa.

Zasoby leśne są dobrem narodowym i muszą służyć każdemu obywatelowi. Nikomu nie powinno przysługiwać prawo do wszczynania procesów prowadzących do uwłaszczenia kogokolwiek na państwowych zasobach leśnych. Nikomu nie wolno doprowadzić do tego, aby o jakości powietrza, wody i o losach występujących gatunków dziko żyjących zwierząt decydowały osoby prywatne. W okresie rodzącej się gospodarki rynkowej nie dziwi fakt, że niektórzy z wielkim zainteresowaniem patrzą na miliardy euro zgromadzone w Lasach Państwowych.

Na koniec pozostało udzielenie odpowiedzi na pytanie: Dlaczego prowadzi się tak podstępą grę i dlaczego gra ta, mimo że bije w żywotne interesy państwa i jego bezpieczeństwo, nie jest dostrzegana przez środki społecznego przekazu? Odpowiedź może być prosta. Rządzącym i zależnym od nich polskojęzycznym środkiem społecznego przekazu wydaje się, że nie ma już państwa, i w związku z tym nie będzie ani sędziego, ani kary. W tej sytuacji można więc przystąpić do likwidacji jednego z ostatnich bastionów państwa polskiego, jakim jest 25 proc. terytorium kraju, znajdujące się pod zarządem Lasów Państwowych. To temu bastionowi wydano wojnę i gdy zostanie ona przegrana przez polskie społeczeństwo, będzie to pełen triumf ludzi, którzy za podstawowego wroga uznają Kościół, polską wieś i polskie zasoby energetyczne. Nie dopuśćmy do zmiany statusu Polskich Lasów Państwowych i pamiętajmy, że proponowane przez rząd PO-PSL rozwiązania są zmianami ustrojowymi i dlatego nie powinny być przyjmowane bez zgody całego społeczeństwa, wyrażonej w drodze referendum.

Prof. dr hab. Jan Szyszko – kierownik Samodzielnej Pracowni Oceny i Wyceny Zasobów Przyrodniczych SGGW, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski, poseł na Sejm PiS, były minister środowiska w rządzie premiera Jarosława Kaczyńskiego

Artykuł opublikowany w Tygodniku Katolickim „Niedziela” nr 43 – 24 X 2010